Rok XII. Kraków-Podgórze piątek 10 stycznia 1913. Nr. 7

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50 Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 DODATKAMI:
ROMANS i POWIEŚĆ
(3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY
(we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI
(we czwartki)

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.



Targ na niemowlęta w N. Jorku. (Opis wewnątrz numeru).

Zatarg bułgarsko-rumuński.

Kto zwycięży w Wersalu?
Przyszły prezydent Rzpltej Francuskiej i jego misya.

(*Koresp. „Nowin"*).

Paryż, 6 stycznia.

Kongres wersalski, który ma w dniu 17 stycznia dokonać wyboru prezydenta Republiki, sprowadzi się do pojedynku między prezesem gabinetu Rajmundem Poincaré a prezesem Izby deputowanych Pawłem Deschanel. Kto zwycięży?

Obaj zapaśnicy są w sile męskiego wieku, obadwaj są „dziećmi szczęścia", obadwaj należą do Akademii. Uśmiech fortuny prowadził ich przez życie; każdy z nich wierzy w swoją szczęśliwą gwiazdę.

I jeden i drugi należą do umiarkowanej lewicy, przyczem Deschanel proteguje rewizyonizm typu Bernsteina, czem zaskarbił sobie pewne sympatye wśród socyalistów, zaś Poincaré jest szczerym racyonalistą, za co lubią go znowuż radykali.

Nie te jednak względy wewnętrznej polityki zaważą na szali.

Obecnie wchodzą w grę inne stokroć poważniejsze motywy. Nikomu tajnem nie jest, że Europa stoi na wulkanie i że w najbliższych dniach nastąpić może straszliwy kataklizm.

Zażegnać owo nieszczęście, odeprzeć zawieruchę od granic Francyi, która tyle miliardów ulokowała w Rosyi i boi się strat pieniężnych — oto czego chce, czego spodziewa się naród francuski od swego przedstawiciela w bieżącem siedmioleciu, oto dlaczego zwraca wymowny wzrok ku panu Poincaré'mu, oto dlaczego postawiono jego kandydaturę i dlaczego prezes rady ministrów zgodził się na to po długiem wahaniu.

W przeddzień wybuchu wojny na Bałkanach i podczas całego jej przebiegu Poincaré nie szczędził energicznych zabiegów pokojowych. Energia zawiodła go nawet aż do bojkotu finansowego państw bałkańskich, za co zyskał aplauz uznania — we Wiedniu i w Berlinie...

Kapitalistyczna, przemysłowo-kupiecka Francya, a z nią finansowa Europa jest wielce z pana Poincaré zadowolona, uważa go niemal za urzędowego championa pokoju i ładu — i to właśnie powszechne votum zaufania jest czynnikiem, który bodaj decydować będzie w Wersalu d. 17 stycznia.

Ale finansowa Francya inną jeszcze w cichości pieści się nadzieją. Spodziewa się ona, że prezydent Poincaré dojdzie do porozumienia z Niemcami i przepędzi zmorę, co od lat 40 nęka wschodnią granicę. On jeden uczynić to może — jako Lotaryńczyk, nie podejrzany o brak patryotyzmu, jako człek solidny, prawy, o nieposzlakowanym autorytecie moralnym i niezaprzeczonej potędze umysłu.

On jeden — marzą Francuzi — układać się może z cesarzem Wilhelmem, jak równy z równym, bez nadmiernej układności, ale też i bez zadzierżystości zbytecznej...

Jeśli więc wejdzie p. Poincaré do pałacu Elizejskiego, to z misyą zabezpieczenia pokoju.

Dziś Do numeru dołączony jest **dodatek** „Praktyczna gospodyni" i Romans i powieść.

Numeru bez dodatku sprzedawać nie wolno.

Rozkład jazdy.

Ważny od 1-go października.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
10·45 d. osob.
2·51 d. posp.
3·— d. osob.
5·40 d osob.
6·55 n. miesz.
8·43 n. posp.
9·— n. osob.
10·26 n. osob.

Do Wiednia:
12·50 n. posp.
3·55 n. posp.
6·30 n. osob.
6·52 d. posp.
9·30 d. osob.
1·57. d. osob.
2·33 d. posp.
6·45 n. osob.
10·15 n. posp.
10·34 n. posp.

Do Zakopanego:
12·01 n. osob
3·45 d. osob.

Do Wieliczki:
6·35 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n. miesz.
11·05 n. osob.

Pociągi przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:
6·32 d. posp.
1·24 d. osob.
2·20 d. posp.
6·26 n. osob.
8·45 d. osob.
9·24 n. posp.
10·00 d. osob.
5·50 d. osob.
3·32 n. osob.
12·40 n. posp.
4·57 n. osob.
8·18 d. osob.
8·45 d. osob.
1·24 d. osob.
10·45 n. osob.

Z Wiednia:
8·07 n. posp.
5·25 n. posp.
5·55 n. posp.
7·20 d. osob.
9·30 d. osob.
11·50 d. osob.
2·45 d. posp.
4·52 d. osob.
8·10 n. posp.
9.35 n. osob.
11·38 n. posp.

Z Zakopanego:
2·05 d. osob.
4·45 d. osob.
11·— n. osob.

Z Wieliczki:
7·30 d. osob.
1·20 d. miesz.
3·30 d. osob.
6·15 d. osob.
10·45 n. osob.

Węgierskie sprawy.

Pierwsza zasada: zabezpieczenie panowania Madziarów. — Antidemokratyczny i antisłowiański projekt reformy wyborczej Lukacsa-Tiszy. — Przyspieszy to upadek obecnego rządu.

Wewnętrzna polityka węgierska zmierza przedewszystkiem ku zachowaniu bezwzględnej przewagi żywiołu madziarskiego nad Chorwatami, Słowakami, Rumunami i Niemcami zamieszkującemi Translitawię a tworzącemi faktyczną większość ludności węgierskiej połowy monarchii. W tej polityce wielkorządcy madziarscy umieją doskonale i z całą bezwzględnością posługiwać się aparatem ucisku policyjnego, represyj sądowych i oszustw wyborczych, ściągając na siebie uzasadnioną nienawiść niewęgierskiej narodowości, przedewszystkiem Chorwatów, których autonomia jak wiadomo ograniczona została policyjną dyktaturą „komisarza królewskiego“ Cuvaja. Koszta tej polityki węgierskiej, siejącej nienawiść ku Węgrom a raczej ku Austro-Węgrom, na całej południowej Słowiańszczyźnie, płaci już obecnie cała monarchia i będzie je nadal płaciła...

Zdawało się, że reforma arcyzacofanego systemu wyborczego przyniesie zmianę stosunków na Węgrzech i polepszy położenie słowiańskich narodów. — Pierwszy projekt reformy wyborczej pojawił się na Węgrzech w r. 1903 (gdy chodziło o zabezpieczenie jednolitości armii), projekt ten, bardzo liberalny (autorem był minister Kristoffy w gabinecie Fejervary'ego), oparty na czteroprzymiotnikowem prawie głosowania, nie przyszedł wcale przed forum parlamentu. Następnie w 1908 r. minister Andrassy skonstruował nowy projekt reformy wyborczej, opartej na zasadzie pluralności. Ale i ten projekt, gwarantujący hegemonię Madziarom, nie zadowolił jeszcze większości Sejmu węgierskiego. Wreszcie w ubiegły wieczór sylwestrowy prezydent gabinetu Lukacs wystąpił z własnym projektem reformy, który jest najgorszym ze wszystkich, już zupełnie otwarcie urąga zasadzie demokratyzacyi życia parlamentarnego i brutalnie proklamuje hasło majoryzowania ludów niewęgierskich a utrzymania bezwzględnej przewagi Madziarów.

W projekcie tym niema już ani równości, ani powszechności prawa głosowania, wprowadzony jest natomiast niezwykle skomplikowany cenzus „inteligencyi“ i cenzus podatkowy, który umożliwiłby w praktyce różnorodne nadużycia. Liczba wyborców, według projektu Lukacs-Tiszy, wynosićby miała w przyszłości wprawdzie blisko 2 miliony, czyli byłaby o 800.000 wyższą od cyfry obecnej, ale to podwyższenie dotyczyłoby przedewszystkiem Węgrów. Panowanie Madziarów ma być umocnione i zabezpieczone, z obcych narodowości tylko Niemcy uzyskają znaczną podwyżkę cyfry wyborców, natomiast Słowacy, Chorwaci, Serbowie nie polepszają wcale swego stosunku do ogółu madziarskich wyborców, a najgorszej wychodzą Rumuni i Rusini, którzy w teraźniejszej ordynacyi mają 10·6 procent, względnie 2·8 procent wyborców, a według nowego projektu mieliby 9·9, względnie 1·7 procent.

Przypatrzmy się nieco skomplikowanym postanowieniom tego osobliwego projektu. Czynne prawo wyborcze przysługiwać ma jednostkom bądź od 24 roku, bądź od 30 roku życia. Od 24 roku życia przysługiwać może tylko na mocy cenzusu inteligencyi, a bez względu na podatek. Kto ukończył uniwersytet, lub średnią szkołę jest uprawniony do głosowania od 24 roku życia. (Wychodzi to oczywiście na pożytek Węgrów.) — Innym wyborcom przysługiwać ma prawo wyborcze dopiero od ukończonego 30 roku życia. I tu występuje znów cenzus „inteligencyi“ w swej najprymitywniejszej formie, t. j. umiejętność czytania i pisania (po węgiersku!) jako kryteryum rozgraniczające wyborców na dwie kategorye. Do pierwszej należą umiejący czytać i pisać. Ci mają mieć prawo wyborcze, jeżeli płacą 20 koron podatku bezpośredniego, albo jeżeli posiadają ośm morgów gruntu, albo wreszcie są ustanowieni jako robotnicy w przemysłowem przedsiębiorstwie u tego samego pracodawcy przynajmniej od dwóch lat; do drugiej kategoryi należą osoby nie umiejące nawet czytać i pisać, jeżeli za to płacą podatku bezpośredniego przynajmniej 40 koron, albo mają przynajmniej 16 morgów posiadłości etc.

Pomijamy tu szereg dalszych komplikujących sprawę przepisów, z których niektóre mają charakter wcale komiczny (jak n. p. przyznanie cenzusu inteligencyi starszym parobkom) powyższe szczegóły wystarczą do wyrobienia sobie zdania o tym projekcie, który z ideą demokratyzacyi życia politycznego i zniesienia ucisku Słowian na Węgrzech niema nic wspólnego. Projekt cały nosi na sobie wyraźne piętno ducha hr. Tiszy, który jest zaciętym przeciwnikiem szeroko pojętego prawa wyborczego.

* * *

Czy projekt reformy Lukacsa-Tiszy doczeka się urzeczywistnienia?

Jest to prawie wykluczone.

Nawet w rządowej „partyi pracy“ panuje z niego niezadowolenie; kilkunastu posłów z tego powodu wystąpiło już ze stronnictwa a minister spraw., Szekely ustąpił z gabinetu. — Opozycya zaś wogóle nadal nie chce z Lukacsem i Tiszą wchodzić w jakąkolwiek styczność. Zdaje się więc, że projekt reformy usunie resztę gruntu z pod nóg Tiszy i Lukacsa, przyspieszy ich upadek i rozbije „partyę pracy“.

Spór o Adryanopol.

Dlaczego zarówno Turcy jak Bułgarzy upierają się przy posiadaniu Adryanopola?

Tureccy delegaci na londyńskiej konferencyi pokojowej oświadczyli z polecenia swego rządu delegatom zwycięskich państw bałkańskich, że Turcya pod żadnym warunkiem nie zrzeknie się Adryanopola. Turcy, upierając się przy posiadaniu Adryanopola, wskazują na doniosłe militarne znaczenie tego miasta, będącego pierwszorzędną fortecą w państwie.

O znaczeniu i wartości Adryanopola zarówno dla Turków jak i Bułgarów znajdujemy znamienny fachowo-wojskowy artykuł w „N. Fr. Presse“.

Adryanopol leży na najkrótszej i najlepszej drodze, prowadzącej z Zofii do Konstantynopola. Adryanopol leży w szerokiej kotlinie doliny Maricy i jest nader ważnym węzłem komunikacyjnym. Adryanopol posiada przednie fortyfikacye, które zarówno dla Turków jak i Bułgarów mają doniosłe znaczenie: dla Turków w znaczeniu defenzywnem, dla Bułgarów jako wysunięta pozycya zaczepna. Adryanopol spełnia rolę wielkiej twierdzy granicznej, zamykającej ważne komunikacye. Forty strzegą wielkiego miasta, posiadającego bogate zasoby i magazyny wojskowe. Pod osłoną twierdzy może się własna armia na początku kampanii skoncentrować, nie mówiąc już o usługach, jakie twierdza w ciągu samej wojny może oddać. Dla Turcyi posiadającej rezerwoary środków wojennych w Azyi mniejszej i wskutek tego skazanej na powolną mobilizacyę, posiada Adryanopol pierwszorzędne znaczenie. Dla Bułgaryi zaś, mogącej zmobilizować armię zdolną do akcyi w czasie o wiele krótszym, leży wartość posiadania Adryanopola w okoliczności, że nie chcą pozostawić w ręku wroga miasta, które jest niejako rusztowaniem militarnego stanowiska Turcyi w Europie. Poza tem chce naturalnie Bułgarya mieć w swem ręku tak potężną twierdzę graniczną.

Pragnienie Bułgarów, zmierzające do posiadania Adryanopola, jest zatem zupełnie zrozumiałe. A z upadkiem Adryanopola upada mocarstwowe stanowisko Turcyi w Europie.

Zatarg bułgarsko-rumuński.

(Rokowania bez rezultatu. — Zbrojny zatarg?)

Rokowania bułgarsko-rumuńskie dotychczas nie wydały żadnego rezultatu. Ostatnie konferencye, jakie się odbyły między dr. Danewem a ministrem Jonescu nie miały pożądanego skutku i że nie przyszło do żadnego zbliżenia między Bułgaryą u Rumunią.

W prasie rumuńskiej zapanowała pewna nerwowość, wszystkie stronnictwa bardzo stanowczo stanęły po stronie rządu i żądają rychłego wyjaśnienia sprawy.

Wiadomość, że Bułgarzy w miejscowościach Kavalla i Dedeagacz nie chcieli przyjąć poczty wyekspedyowanej przez urzędy francuski i austryacki w Salonikach, potwierdza się. Polityczne koła poinformowane oświadczają, że zaszło w tym wypadku nowe naruszenie postanowień prawa międzynarodowego.

Oba państwa zdecydowane są przedsięwziąć w tej sprawie potrzebne kroki, jeżeli nadejdą autentyczne urzędowe sprawozdania.

Sprawę wyjaśnienia zatargu z Rumunią Bułgarzy chcieliby przewlec aż do zawarcia pokoju, aby ewentualnie módz rozporządzać całą armią przeciw Rumunii. Rumunia zaś z tego samego powodu wywiera nacisk, aby rokowania z Bułgaryą zostały ukończone przed zawarciem pokoju z Turcyą.

Ustępstwo Serbii.

(Opuszczenie wybrzeża Adryatyckiego. — Austrya jeszcze niezadowolona.)

W nocy nadeszły depesze z Londynu z wiadomościami o ustępstwach Serbii. Mocarstwa otrzymać miały wczoraj urzędowe zawiadomienie, że Serbia dla okazania swojej dobrej woli dla sprawy pokoju poniesie ofiarę i postanowiła zaraz po zawarciu pokoju wycofać wojska swe z wybrzeży Adryatyku.

Serbia poczyniła już wszystkie przygotowania celem opróżnienia portu Durazzo.

Opuści zaś Serbia Durazzo po zawarciu pokoju.

W dyplomatycznych kołach wiedeńskich jednak oświadczają, że ustępstwo to jest niedostateczne i **że Serbowie będą musieli opuścić także Prizrent, Ipek i Djakowę jako posiadłości albańskie**, czemu jednak Serbowie stanowczo się sprzeciwiają, a co stanowi ogromną trudność w rokowaniach ambasadorów w sprawie ustalenia granic Albanii.

O zawarcie pokoju.

(Interwencya mocarstw. — Pogłoski o nowej wojnie. — Nastroje w Turcyi).

Między mocarstwami odbywają się obecnie rokowania w sprawie interwencyi w Konstantynopolu na rzecz pokoju. Wszystkie mocarstwa czynią już przygotowania do tej interwencyi, która jeszcze w bieżącym tygodniu, najpóźniej w [illegible]tek lub w sobotę przyjdzie do skutku. [illegible]rstwa mają żądać, aby Turcya zrzekła się [illegible]ryanopola za gwarancyą eksterytoryalności dla meczetów i świętości tureckich w tem mieście. W zamian za to mocarstwa chcą zostawić Turcyi część wysp Egejskich i przyrzec jej poparcie finansowe.

Serbskie dzienniki jak zwykle są wojowniczo nastrojone, zapewniają, że poczyniono już wszelkie przygotowania do nowej wojny bałkańskiej. Dwie dywizye znajdują się już w drodze do Gallipolli, aby zaatakować tam Turków z chwilą rozbicia rokowań pokojowych. Pastwa związkowe zdecydowane są przenieść operacye z linii Czataldży na półwysep Gallipoli, gdzie teren jest o wiele dla nich korzystniejszy.

Do pism londyńskich telegrafują z Konstantynoppla, że partya wojenna prawdopodobnie zwycięży. Słychać, że Enver bej ma otrzymać naczelną komendę nad armią Czataldży.

W Konstansynopolu panuje wielkie rozgoryczenie z powodu stanowiska mocarstw. — Podnoszą, że w chwili nieszczęścia i klęsk, wszyscy przyjaciele Turcyę opuścili.

Rumuński minister Sace Jonescu w rozmowic z londyńskim korespondentem „Berliner Tageblattu“ oświadczył między innemi, iż cała kwestya bałkańska da się pokojowo załatwić. Wskazał on też na to, że stosunek Niemiec do Anglii jest obecnie bardzo dobry.

Solidarność Koła a narodowi demokraci.

„Słowo Polskie“ donosi, że onegdaj obradował komitet główny stronnictwa demokratyczno-narodowego. Omawiano obecne położenie polityczne i sprawę uniwersytetu lwowskiego. W tej drugiej sprawie uchwalono następującą rezolucyę.

„Komitet główny stronnictwa demokratyczno-narodowego, uznając postępowanie posłów demokratyczno-narodowych w Kole polskiem w sprawie obrony polskości uniwersytetu lwowskiego za jedynie odpowiadające interesowi narodowemu, wyraża im swoje pełne i głębokie zaufanie i pozostawia im zupełną swobodę w wyborze środków działania, nie wykluczając wystąpienia z Koła polskiego.

Na zniszczenie Polaków.

W projekcie budżetu Prus na rok 1913 na fundusz antipolski przeznaczono półtrzecia miliona marek więcej niż w roku ubiegłym, na urzędników komisyi kolonizacyjnej 300.000 marek więcej, podwyższono bardzo znacznie i wstawiono nowe pozycye na rzecz instytucyj, udzielających pożyczek niemieckim właścicielom gruntów i domów w Poznańskiem i Prusach zachodnich. — Ogółem suma, przeznaczona w budżecie na cele antipolskie, wynosi 101 milionów marek.

Sejmowe Koło polskie głosować będzie przeciw budżetowi.

Z sali sądowej.

Ratalne interesy z umrzykami.

Kraków, 9 stycznia.

Przed trybunałem orzekającym pod przew. r. s. kr. Ajdukiewicza, toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 32 l. ajentowi handlowemu Natanowi Baumwaldowi, obwinionemu o zbrodnię sprzeniewierzenia z § 184 u. k. Oskarżenie wnosił prok. dr Sozański, bronił adw. dr Gottlieb, stronę poszkodowaną zastępował adw. dr Goldblatt.

Oskarżony Baumwald prowadził oryginalne interesy handlowe. Będąc zajęty jako ajent lokalny i inkasent u tutejszej firmy p. Adolfa Rösslera, prowadzącej na wielką skalę dom handlowo-ratalny (można tam było dostać wszystkiego, od mebli i towarów łokciowych do gramofonów i złotych zegarków), dopuścił się na szkodę swego szefa całego szeregu malwersacyj w ciągu lat 1910—1911, wyrażających się w cyfrze blisko 2000 kor. Sprytne swe manipulacye uskuteczniał Baumwald w ten sposób, że towary pobrane od swego szefa dla sprzedaży ratalnej odbiorcom „sprzedawał“ w istocie odbiorcom fikcyjnym, przeważnie już nieżyjącym, za te osoby wystawiał karty zamówień i podpisywał ich nazwiskami odnośne deklaracye, w których się umrzykowie zobowiązywali do punktualnego płacenia stypulowanych rat. Jednakowoż pewna ilość odbiorców rzeczywistych istniała — ich jednak upłaty chował Baumwald do własnej kieszeni, klientom zaś wystawiał formalne pokwitowania imieniem swej firmy. Akt oskarżenia wyliczał 107 przeważnie fikcyjnych „klientów“ Baumwalda.

Oskarżony do winy się nie poczuwał. Twierdził, że nie umie pisać i czytać, lecz mimo to „wszystko prowadził prawidłowo“, lubo był zdany na łaskę i niełaskę swego chlebodawcy, w którego księgach atoli i buchalteryi panował nieład.

Trybunał rozprawę odroczył celem przeprowadzenia dowodu z ksiąg handlowych Rösslera.

Kradzież pugilaresu.

Przed tym samym trybunałem toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciw 21 letniemu kuśnierzowi Salomonowi Teichnerowi, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży z § 171 u. k. Bronił adw. dr Goldblatt.

Dnia 15 października 1912 wtargnął Teichner do zamkniętego mieszkania Jakóba Anisa, handlarza owocami na Kazimierzu i zabrał z zamkniętej szafy, do której się włamał, pugilares z kwotą 270 kor. Przyłapano go na gorącym uczynku, a wówczas Teichner porzucił skradziony pugilares.

Teichner, który nie umie czytać ani pisać tłómaczył się, że przyszedł w odwiedziny do syna Anisa, lecz go nie zastał. Pugilaresu nie kradł, a odnośne doniesienie Anisa jest wynikiem zemsty osobistej.

I ta rozprawa została odroczoną.

O zbrodnię krzywoprzysięstwa.

Po czterodniowem trwaniu zakończyła się wczoraj wieczorem o godz. 8-mej rozprawa przeciw S. Löffelholzowi, kupcowi z Brzeska. Trybunał po półtoragodzinnej naradzie wydał wyrok uwalniający. Trybunał uznał, że zeznania, jakie oskarżony złożył, były z prawdą niezgodne, nie przyjął jednak, by Löffelholz te fałszywe zeznania złożył świadomie.

Nowa ława przysięgłych. Wczoraj w południe odbyło się w prezydyum sądu karnego losowanie przysięgłych na lutową kadencyę. W akcie losowania brali udział prezydent sądu radca dworu dr Stawarski, st. r. s. kr. dr Grodyński, z ramienia Prokuratoryi państwa prok. dr Lang, z ramienia Izby adwokackiej adw. dr Reifer oraz sekretarz prezydyalny p. Fortuna. Wylosowani zostali następujący przysięgli: Hr. Badeni M. prokurzysta spółki fakturowej. Balicki J., właść. realn. Brzeski W., urz. pow. kasy oszcz. Bobek J., właść. real. Ciechanowski J. urz. kasy oszcz. Chmura M., właść. mleczarni. Dunaj H., właść. realności. Feldblum I. właść. real. Fromowicz F., prokurzysta banku wied. Guzikowski Ł., właść. real. Jasiński J., urz. banku austro-węgier. Kowalski F., kapitalista. Laifer L., urz. Tow. wzaj. ubezp. Ludwikowski S., właść. realn. Matul D., właść. real. Mester M., urz. banku ga[illegible] Niedzielski T., majster kominiarski. Nitsch [illegible], inżynier. Nowak K., urzęd. bank. Pollak K., urz. Tow. wzaj. ubezp. Puszet L. artysta rzeźbiarz. Rokosz P., urz. banku kraj. Skalski Z., właść. realn. Skarzewski Żuk T., właść. realn. Dr Schwarz A., właść. realn. Strzelecki J., właść. dóbr. Sliwiński A., wł. realn. Sulikowski S., fabrykant. Skrzyński K., właść. realn. Wieczorek Z., kupiec. Wołoszyński S., fabrykant tutek. Wojcicki T., właść. realn. Zieliński L., właść. realn. Zbijewski W., urz. Tow. wzaj. ubez. Żaba J., urz. Tow. wzaj. ubezp. Żeleński S. G., inżynier.

Jako przysięgli-zastępcy zostali wylosowani: Jasiński J., właść. realn. Kaczor W., właść. realn. Lebenheim S. właść. realn. Lerner E., właść. realn. Mikołajski Z., właść. realn. Romanowski M., właść. realn. Statter H., właść. realn. Szalik A., właść. realn. Silberstein S., kupiec.

O przyłączenie Podgórza do Krakowa.

Kraków, 9 stycznia.

Wczorajsza konferencya delegatów Krakowa, Podgórza i powiatu wielickiego trwała z przerwą obiadową do g. 8 wieczór. Prez. dr Leo zagaił posiedzenie dłuższem przemówieniem, poczem zabrał głos prezes wielickiej Rady powiatowej p. Winter i wyłuszczył podstawy, na których Rada powiatowa godzi się na wyłączenie Podgórza z powiatu wielickiego.

Obszerny referat o tej sprawie oparty na datach, przedstawił sekretarz tamtejszej Rady powiatowej dr Kazimierz Szczepański. Wielicka Rada powiatowa, opierając się na tem, że powiat miał z Podgórza czystego dochodu około 110.000 kor. rocznie, wystąpiła z żądaniem bardzo znacznego odszkodowania na wypadek przyłączenia tego miasta do Krakowa.

Prezydent dr Leo wyjaśnił stanowisko Krakowa w tej kwestyi, streszczające się w tem, że Kraków poczuwa się do obowiązku przyjęcia z długów powiatu części, odpowiadającej udziałowi Podgórza w dodatkach do podatków, trzymając się w tym względzie obliczenia Rady powiatowej, nie przyznaje jednak powiatowi wielickiemu roszczenia do nabycia prawa odszkodowania za to, że nie będzie miał nadal z Podgórza dotychczasowych korzyści finansowych.

Kwestya odłączenia gminy z jednego związku i przyłączenie do innego, nie jest interesem natury prywatno-prawnej, więc też nie może być mowy o odszkodowaniu. Ze względu jednak na wstrząśnienie, jakie po wyłą-

AFISZ TEATRU miejskiego

Dobrze skrojony frak

Krotochwila w 4 aktach G. Dregely.

OSOBY:

Ekselencya Duff, minister — *M. Jednowski.*
Baron Reiner właśc. kopalni — *E. Rygier.*
Stefania, jego żona — *Z. Czapińska.*
Emma, ich córka — *Turowiczówna*
Ahldorf, członek Akademii — *Z. Nowakowski.*
Laura, jego żona — *Wernitzówna*
Mikołaj Zimko — *L. Bończa*
Jerzy Silberberg, prez. auto-klubu — *Kosiński*
Teodor Gabl, dyr. kolei lokalnych — *Z. Noskowski.*
Adolf Kürschner, księgarz, — *W. Szymborski.*
Turner, dziennik. — *H. Schmidt*
Dr. Marcin Sternberg. — *Biegański*
Leopold Ruber, majster kraw.
Irena Ruber, jego córka — *Janiczówna.*
Antoni Melcer
Franc. Nadobny czel. krawiecey — *St. Stanisławski.*
— *St. Jarszewski*
Józef Hansen — *Ruszkowski*
Dawid Stern, handlarz zboża — *Bogusiński*
Lilli jego córka — *J. Jarszewska*
Józef, służący Reinera — *G. Sosnowski.*
Piotr, służący Melcera — *Miarczyński.*

Akt I. w warsztacie krawca Ruhera, akt III. w mieszkaniu Melcera, akt II. IV. w mieszkaniu Reimerów.

Reżyser Edmund Rygier.

Początek o godz. $7\frac{1}{2}$
Koniec o godz. $10\frac{1}{2}$

Teatry i widowiska

REPERTUAR teatru miejskiego.

Czwartek: „Dobrze skrojony frak“.

Piątek: „Jeniec Napoleona“.

Sobota: „Posażna wdowa“.

Niedziela: popołudniu „Betleem Polskie“.

Niedziela: wieczór „Dyabeł i „karczmarka“

Poniedziałek: „Posażna wdowa“.

KINO-TEATR T. S. L. ul. Podwale 6.

Przedstawienia w dnie powszed. od godz. 4 popoł. do 10½ wiecz. w niedziele i święta od 3—11 wieczór.

TEATR Nowości.

Początek o g. 8 wieczór.

Repertuar: Teatr Świetlny „UCIECHA“ Starowiślna 16.

Wyjątkowa zmiana programu. Od wtorku 7 do czwartku 9 b. m. Ostatnia pieśń. W program wchodzą także inne obrazy i humoreski.

Przedstawienia odbywają się codziennie od g. 4—10½. W niedzielę i święta od g. 3—11.

TEATR APOLLO

Początek o g. 8 wieczór.

czeniu Podgórza zajdzie w gospodarce powiatu wielickiego, poczytuje Kraków za słuszne przyjść powiatowi w ten sposób z pomocą, że przez przejściowy 20-letni okres czasu gwarantuje mu ten stan dochodów, jaki powiat ma dzisiaj na podstawie swojego budżetu w roku 1913 przy dzisiejszej wydatności jednego halerza dodatków do podatków.

Wogóle stoi Kraków na tej zasadzie, jaką Sejm wyraził w ustawie o przyłączeniu gmin przedmiejskich do Krakowa.

Szczegółową odpowiedź na projekt wielickiej Rady powiatowej dał referent, starszy radca magistratu, dr Sikorski.

Reprezentanci wieliccy zażądali udzielenia sobie na piśmie propozycyi krakowskich, obiecują dać w krótkim czasie odpowiedź. Ponieważ jednak uznali zasadnicze stanowisko m. Krakowa za słuszne, a zaoponowali tylko przeciw obliczeniom krakowskim, przeto delegat Wydziału krajowego p. Schworm zażądał rozpatrzenia natychmiastowego różnic zachodzących, dla zoryentowania się w nich i cyfrowego ich ustalenia.

Okazało się, że zbliżenie jest bardzo znaczne, tak, że jest nadzieja zupełnego porozumienia, bez którego musiałby Sejm powiedzieć swoje rozstrzygające słowo.

Co słychać w mieście?

Kraków, 9 stycznia.

Zebranie obywatelskie odbędzie się w piątek dnia 10 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Resursy Urzędniczej (ul. św. Jana 6). Tematem rozpraw zebrania będzie referat dra St. Starzyńskiego prof. Uniw. we Lwowie, posła na Sejm p. t. „Sprawa Uniwersytetu ruskiego a Uniwersytet lwowski“.

Komitet zwołujący: prof. dr F. Bujak, ks. dr J. Caputa, ks. prof. dr. J. Fijałek, prof, dr E. Godlewski (star.), prof. dr E. Janczewski, sędzia J. Kukiel, prof. dr L. Marchlewski, szef sekcyi J. Piwocki, dr St. Rowinski, prof. dr T. Sikorski, dr M. Starzewski, prof. dr St. Stroński, prof. dr. St. Surzycki, prof. dr W. Tokarz, inż. Wł. Turski, prof. dr K. Zakrzewski, inż. St. Gabr. Żeleński.

Koncert sióstr Harrison. W najbliższym koncercie abonamentowym dnia 16 bm. ukaże się po raz pierwszy na estradzie krakowskiej para artystyczna, która w ostatnich latach w całej Europie wzbudziła zupełnie wyjątkowe zainteresowanie. Występy sióstr Harrison w wielkich centrach muzycznych przed dwoma i trzema laty porównać można co do siły wrażenia tylko z pojawieniem się w swoim czasie Casalsa. Ten sam entuzyazm i takie samo poważne uznanie zdobywały te dwie Angielki wszędzie. Obecnie nazwiska May i Beatriks Harrison widnieją na programach wszystkich większych instytucyj koncertowych, a liczba koncertów, które obie siostry muszą w roku absolwować, dosięga już owych bajecznych cyfr koncertów Ysaya lub Kreislera. W krakowskim koncercie siostry Harrison odegrają z udziałem p. Heleny Ottawowej Trio B-dur Schuberta, poczem skrzypaczka i wiolonczelistka grać będą naprzemian utwory Haendla, Schumana, Arensky'ego i innych.

Uroczystość rocznicy powstania. W niedzielę d. 9 bm. w wielkiej sali starego teatru odbędzie się staraniem stowarzyszeń „Strzelec“ i „Promień“ uroczysty wieczór dla uczczenia pięćdziesiątej rocznicy powstania styczniowego. Na program złożą się produkcye wybitnych sił artystycznych. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Kurs kroju i szycia odbędzie się o 20 bm. do 20 marca br., na którym p. Alojza Fronczowa nauczycielka kształcona specyalnie w Wiedniu i Paryżu dla nauczania, uczyć będzie rysowania form i sporządzania całych przedmiotów bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej. Nauka udzielana będzie bezpłatnie.

Na kurs zostanie przyjętych 18 kandydatek, które ukończyły 16 rok życia i wykażą się poświadczeniem, że pracują jako szwaczki przemysłowe. Podanie o przyjęcie należy wnieść do dnia 15 bm. do dyrekcyi kraj. Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie (ul. Franciszkańska 4). Uzdolnione absolwentki mogą przejść na kurs przemysłowego wyrobu bielizny, który się rozpocznie 26 marca i potrwa do 20 czerwca 1913 roku.

Zabawę kostyumową urządza Stow. „Gwiazda“ w salach Sokoła krakowskiego w ostatnią sobotę bież. karnawału (1 lutego). Komitet przygotowuje wiele niespodzianek między innemi 5 cennych nagród za piękne kostyumy. Bilety i zaproszenia wydaje sekretaryat od g. 5 — 9 wieczór w lokalu Stow. (ul. św. Jana l. 2, II p.)

Zabawę taneczną z kotylionem na pomnożenie funduszu pomocy koleżeńskiej, urządza „Związek pracownic biurowych“ w salach Starego Teatru d. 11 bm. Zabawa zapowiada się niezwykle interesująco. Komitet przygotowuje liczne niespodzianki. Przygrywać będzie muzyka 100 p. p., tańce prowadzić będzie p. Gruszczyński. Stroje dla pań wizytowe, dla panów wieczorowe. Bufet we własnym zarządzie. — Zaproszenia wydaje „Związek“ ul. Mikołajska l. 3, I p. od godz. 7 do 9 wiecz.

Omal nie pożar. Wczoraj około g. 6 wiecz. w kamienicy l. 5. przy rynku Kleparskim zapaliły się w kominie sadze, Przybyła straż ogniowa zapobiegła katastrofie. Powyższy wypadek winien być przestrogą dla właścicieli nieruchomości, by pilniej baczyli na regularne czyszczenie kominów, gdyż łatwo szczególnie podczas obecnie suchej pogody— analogiczny wypadek może spowodować pożar.

Kronika żałobna.

Marya Szymańska, lat 63, zmarła 8 bm.
Ignacy Tomsiński, lat 62 zmarł 8 bm.
Magdalena Karaś, lat 64 zmarła 8 bm.
Jan Nowak, lat 68, zmarł 8 bm.

W Warszawie zmarł ks. Antoni Bryk-czyński, zasłużony kapłan i literat, autor wielu dzieł naukowych, badacz archeologii, członek krakowskiej Akad. umiejętności.

Z Teatru „Nowości“. Komunikują nam: Wczoraj odbył się przy wysprzedanej sali wielki turniej kabarecistów. Przy ogólnym głosowaniu, który z występujących są najlepsi, padło na p. Karbowską 216 głosów, p. Borowską 212, p. Felice 174. Z panów największą ilość głosów otrzymał p. Wyrwicz 204, następnie Kaliciński 191, Talajner 173 Senowski 140. Karbowski (który oświadczył, że staje poza konkursem) 133, Sydor 132, Bronikowski 126.

Z kraju.

Dom polski w Bielsku uratowany.

Z Białej pisze nasz korespondent: Dom polski w Bielsku, zagrożony przez masowy run wierzycieli Niemców został dzięki zabiegom posła J. Zamorskiego oraz odezwom, umieszczonym w pismach polskich „Nowej Reformie“, „Nowinach“ i „Słowie Polskiem“ uratowany. Udało się mianowicie tutejszej „Spółce pomocy i ochrony narodowej“ zebrać potrzebną kwotę, aby „Dom polski“ ochronić przed zachłannością niemiecką. Między datkami, złożonymi na powyższy cel prócz (wymienianej już swego czasu w „Nowinach“) znacznej kwoty „Sokoła“ w Stryju — należy wyszczególnić jeszcze dar p. Bronisławy z Sidorowiczów hr. Starzeńskiej, która na spłacenie wierzycieli Niemców przesłała 25.000 K. i kwotę tę poleciła zahipotekować na Zarząd główny T. S. L. w Krakowie.

Również pięknym obywatelskim czynem, świadczącym o poczuciu obowiązków narodowych u włościan jest składka mieszkańców Międzybrodzia lipnickiego, którzy drobnymi datkami, zbieranymi co niedzielę złożyli 150 kor. na rzecz „Domu polskiego“ w Bielsku.

Obecnie przyszłość jego jest już na stałe zapewniona, bo pozostałe jeszcze 45.000 K. długu hipotecznego Zarząd będzie mógł spłacać częściami z dochodów zwyczajnych, t. j. z czynszu, wkładek członków i drobnych darów.

„Dom polski“ przedstawia wartość około 120.000 kor.

Z Wieliczki donosi nasz korespondent K. S. Uchwalony przez Radę miejską budżet na rok 1913 przedłożył Magistrat na ręce Wydziału powiatowego Wydziałowi krajowemu. Budżet, obejmujący program inwestycyjny, przedstawia się korzystnie. Szczegóły podamy w najbliższych dniach.

Rosyjskie aeroplany nad granicą? Z Kamionki Strumiłowej donoszą, że w ostatnich czasach pojawia się tam często z nastaniem nocy aeroplan, krąży nad miastem i okolicą, oświetla różne punkty za pomocą reflektora i za pomocą różnobarwnych lampek, wymienia z kimś tajemnicze sygnały. Ostatnio widziano ów aeroplan dnia 5 bm. Przybył około 6 wieczorem od strony północnej, wykonał zwykłe swe manewry sygnałami, a po pewnym czasie znikł w ciemnościach.

Jak zapewniają, ma to być rosyjski aeroplan.

Z Limanowej donoszą nam: Dnia 6-go bm. zwołali obywatele miasta zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw uchwaleniu budżetu przez Radę miejską na rok 1913. Na zgromadzeniu uchwalono wnieść protest przeciw tej uchwale i budżetowi, a to z powodu pogwałcenia ustawy gminnej, uchwalono również votum nieufności Radzie gminnej. Do zrealizowania uchwał wybrano komitet składający się z 11 członków.

Targ na niemowlęta.

(Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej).

Nowy Jork ma znowu sensacyę, o której tamtejsze dzienniki zamieszczają sążniste artykuły. Purytanie są oburzeni faktem, że w Nowym Jorku pod okiem władz, istnieje i istnieć może targ na niemowlęta. Ustawa zabrania wprawdzie w Ameryce kupowania i sprzedawania dzieci, ale przemyślni spekulanci znaleźli wybieg — oto każą sobie zwracać rzekome wydatki za pielęgnowanie dziecka.

Targ na niemowlęta rozpoczęła, jak stwierdzono, w Nowym Jorku pewna Niemka, kobieta bardzo stateczna, której wygląd wzbudza respekt. Handlarka dzieci wcale nie taiła przed reporterami swego procederu. Przy-

znała, że w ciągu lat setki dzieci przewinęło się przez jej ręce, dzieci rozmaitego wieku i różnych narodowości, dzieci o niebieskich i czarnych oczach, o ciemnych lub blond lokach — słowem takich, jakich sobie „kundmani" życzyli.

Zamawiającemi były przeważnie bezdzietne małżeństwa. Nie rzadko były to także żony, pozbawione szczęścia matczynego, które łatwowiernego męża w ten sposób obdarzały dawno upragnionym potomkiem. Właścicielka tego oryginalnego przedsiębiorstwa jest przekonaną, że bardzo wielu dzieciom przyszła w ten sposób z istotną pomocą, gdyż zapewniła im szczęście, dostatek i świetną przyszłość. Inspektorzy państwowego urzędu zdrowia badali „zakład" owej Niemki i w swym raporcie podali, że właścicielka ma charakter łagodny, który predestynuje ją na przełożoną przytułku dla niemowląt.

Więc „targ na niemowlęta" nie jest tak strasznym, jak by można sądzić w pierwszej chwili. Władze nowojorskie są przekonane, że w razie zniesienia owego zakładu, liczba morderstw dzieci znacznie by się w Nowym Jorku wzmogła.

Reforma krakowskiego statutu miejskiego.

Kraków, 9 stycznia.

Wczorajsze posiedzenie komisyi statutowej posunęło sprawę zmiany statutu gminnego o stanowczy krok naprzód. Subkomitety zajmujące się reformą administracyjnej części statutu i zmianą gminnej ordynacyi wyborczej mają owoce swojej pracy przedłożyć pełnej komisyi najdalej za cztery tygodnie. Po energicznych słowach, które wczoraj słyszano z ust zastępców wszystkich stronnictw, można się spodziewać rychłego zakończenia sprawy wszystkim na sercu leżącej. Nie wątpimy, że zmiany zaprojektowane należycie uwzględnią potrzeby stanu mieszczańskiego w najszerszem znaczeniu, w szczególności rękodzieła i kupiectwa i nie zapomną o kardynalnym wymogu: obrony interesu narodowego i polskiego charakteru miasta.

* * *

Przebieg posiedzenia, w którem pod przew. dra Bandrowskiego, a następnie prez. Leo wzięło udział 20 radców, był następujący:

Referent st. r. mag. dr Sikorski zdał sprawę z czynności od ostatniego posiedzenia, poczem przemawiali dr I. Landau, wskazując potrzebę porozumienia się co do zasad reformy między stronnictwami, następnie dr M. Starzewski i dr Gertler. R. dr Krzetuski także akcentuje potrzebę zgody stronnictw, jeżli reforma rychło przyjść ma do skutku. R. J. K. Fedorowicz stwierdza, że ... większość Rady życzy sobie reformy w kierunku *ulepszenia* istniejących przepisów, nie zaś gruntownej zmiany ordynacyi. Wobec tego trzeba liczyć się z możliwością i do reformy zdążać etapami. W każdym razie osiągnie się postęp znaczny przez dopuszczenie do głosu tych wszystkich, którzy głosu są pozbawieni.

Po przemówieniach dr. r. Landaua, dra Rosenblatta, r. Porębskiego, ks. Caputy, p. Daszyńskiego zabrał głos prez. Leo.

Prez. Leo zaznaczył, że Sejm zbierze się prawdopodobnie w pierwszej połowie lutego i będzie zapewne trwał do końca marca. Na szerokim podkładzie nie moglibyśmy przed latem ukończyć reformy.

Jeżeliby jednak się ograniczyć do najpilniejszych zmian, to możnaby dzieła do połowy lutego dokonać. Z Podgórzem postąpiły rokowania tak, że nie jest wykluczonem, iż sprawa będzie mogła pójść na Sejm już w sesyi najbliższej. Ten fakt zmusi nas do niektórych zmian statutu, albowiem uchwalić musimy mandaty dla reprezentantów Podgórza, kreować stanowisko III wiceprezydenta, oraz wprowadzić do statutu cały szereg kwestyj finansowej i administracyjnej natury. Za najpilniejsze rzeczy uważa mowca utworzenie *kuryi powszechnego głosowania, modernizacyę kuryi wielkiej własności i wielkiego przemysłu, oraz dodanie mandatów kuryi rękodzielniczej.*

Obrady zakończono wnioskiem, aby magistrat możliwie najprędzej dostarczył potrzebnych dat statystycznych (uchwalono na koszta kredyt 800 kor.) i wezwano oba subkomitety komisyi, aby natychmiast wzięły się do pracy. Mają one **najpóźniej do 4 tygodni po doręczeniu dat statyst.** (wniosek ks. Caputy) **wypracować i przedłożyć projekt reformy.**

Telegramy „Nowin".

Presya mocarstw na Portę.

Paryż. (Tel. wł.) „Temps" donosi, że w najbliższych dniach ambasadorzy 6 ciu wielkich mocarstw wręczą Porcie **zbiorową notę**, w której zażądają, **aby Turcya odstąpiła państwom bałkańskim Adryanopol i Kretę.** W zamian za to nota przyrzeknie Turcyi pomoc finansową **w formie pożyczki pół miliarda funtów tureckich.**

Rozpaczliwa sytuacya Adryanopola.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że sytuacya Adryanopola jest rozpaczliwą. Jeżeli Adryanopol teraz dobrowolnie się nie podda, to będzie musiał **uczynić to w przeciągu 10—14 dni.**

Mocarstwa trójprzymierza i trójporozumienia zgodnie doradzają Porcie odstąpienie Adryanopola. Rosya ponadto grozi **zerwaniem neutralności i wojną** na wypadek, jeśliby Turcya ponownie chwyciła za broń.

Dr Danew o sytuacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" ogłasza wywiad z Danewom. Oświadczył on, że związek bałkański czeka, by Turcya zrobiła nową propozycyę. Bułgarya musi mieć Adryanopol, zaledwo o 20 km. oddalony od granicy bułgarskiej. Groby sułtańskie i meczet Selima II pozostaną eksterytoryalnemi, na to Bułgarya w zupełności się godzi. Po przyłączeniu odnośnych [illegible]toryów, Bułgarya wykupi wszystkie [illegible]dujące się tam koleje prywatne, a Austr[illegible] udzieli Bułgarya wyjątkowo dobrych taryf kolejowych, aby jej umożliwić dowóz towarów do morza.

Pasicz naprożno prosi o przyjęcie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit" donosi, że premier serbski Pasicz dwukrotnie starał się już o danie mu możności ustnego porozumienia się z hr. Berchtoldem, raz przez posła Massaryka, a raz przez serbskiego posła Jovanowicza lecz za każdym razem spotkał się z odmową. Obecnie Pasicz po raz trzeci stara się za pośrednictwem Ugrona o umożliwienie zjazdu z hr. Berchtoldem.

O granice Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit" donosi z Petersburga, że pomiędzy tamtejszym ambasadorem austro-węgierskim a ministrem Sazonowem odbyła się konferencya w sprawie wyznaczenia granic Albanii. Konferencya ta nie odniosła jednak żadnego rezultatu.

Włosi są za zostawieniem wysp egejskich Turcyi.

Wiedeń. (Tel wł.). Potwierdza się wiadomość, że Włochy wystąpiły z propozycyą, aby wyspy egejskie, położone przy Dardanelach, pozostawiono Turcyi — a to w imię utrzymania równowagi europejskiej.

Odłożenie konferencyi uniwersyteckiej.

Wiedeń. (Tel, wł.) Dzisiaj miała się odbyć u ministra Hussarka konferencya prezydyów klubu polskiego i ukraińskiego w sprawie uniwersyteckiej. Konferencya została odłożoną na czas nieograniczony, gdyż prezydya muszą się porozumieć ze swymi klubami. „N. Fr. Presse", donosząc o tem odłożeniu konferencyi, pisze, że *nie oznacza to bynajmniej pogorszenia sytuacyi.*

Pojedynki hr. Tiszy.

Budapeszt. (Tel. wł.) Między hr. Tiszą a hr. Al. Szechenyim odbył się wczoraj wieczorem pojedynek na szable. Pojedynek odbył się na takich samych ciężkich warunkach jak pojedynek hr. Tiszy z hr. Karolyim. Tisza zranił ciężko swego przeciwnika, zadając mu ciężką ranę w czoło długości 5 cm. Hr. Szechenyiego przewieziono do sanatoryum.

Pojedynek trwał 12 minut. Rana Szechenyiego była tego rodzaju, że lekarze wykluczyli możności dalszej walki. Hr. Tisza wyszedł bez szwanku. Przeciwnicy nie pojednali się.

Hr. Tisza będzie miał jeszcze 2 pojedynki: z hr. Aladarem Zichym i b. ministrem Polonyim.

Ruch w kierunku południowym. Jak już swojego czasu zawiadomiliśmy rząd Stanów Zjednoczonych postanowił, aby odpowiednio do pory roku odbywały się odjazdy okrętów, celem uniknięcia niebezpieczeństwa napotkania lodowców.

Przejazd z Tryestu do Nowego Jorku jest jednakże południowy, łagodny tak, że wszelkie niebezpieczeństwo jest zupełnie wykluczone. Wielkiemi parowcami Austro-Amerykany jadą też pasażerowie dla przyjemności morzem Śródziemnem lub na wyspy Kanaryjskie, skąd też po odpowiednim wypoczynku wracają powrotnymi okrętami.

Dnia 15 stycznia jedzie największy parowiec morza Śródziemnego „Cesarz Franciszek Józef I" przez Hiszpanię i wyspy Kanaryjskie do Południowej Ameryki. Dnia 18-go stycznia zaś drugi wielki parowiec „Martha Washington" przez Grecyę, Sycylię i Algier do Nowego Jorku.

Bliższych informacyj udzielają: Dyrekcya Austro-Amerykany w Tryeście, filie w Wiedniu, tudzież wszystkie biura podróży tegoż Towarzystwa.

Kalendarz powieściowy „Nowin" Każdy kwartalny abonent (t. j. taki, który złoży 4 k. 50 h. wprost w administracyi „Nowin") otrzyma bezpłatnie i franco Kalendarz „Nowin" na rok 1913 ze zbiorem wielce interesujących nowel **„Przez lądy i morza".**

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dn. 8 stycznia termometr doszedł od 2·8 do 1·5 C. barometr wahał się.

Dn. 9 stycznia o godz. 7-ej rano stan barometru 754·0 mm. stan termometru 2·4 C.

Wiatr wschodni.

Prognoza: Dziś: pochmurno.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 0·2 C., najniższa 15·0 C. Ciśnienie powietrza 697 mm Kierunek wiatru: południowy.

Prognoza: pogoda śnieg.

Z dzielnic zakordonowych.

Smutne święta. Z Warszawy piszą nam: W czasie ubiegłych świąt w Królestwie Polskiem żandarmerya i ochrana we wszystkich miastach przeprowadziła liczne rewizye i aresztowania przeważnie osób nie mających nic wspólnego z nielegalną działalnością. Aresztowanych z prowincyi przewożono do cytadeli warszawskiej, gdzie długie miesiące będą przebywać, nim policya moskiewska przekona się o niewinności aresztowanych. Dla bardzo wielu święta były smutne w zaborze moskiewskiem. Zamiast gwiazdy nadziei w noc wigilijną zawitały [illegible] i spotęgowana żałoba w niezliczonych rod[illegible]. Liczne rodziny witały Nowy Rok ze łzami w oczach, a nie były to bynajmniej łzy ra[illegible] — ale łzy bólu i rozpaczy.

Powrót systemu Murawiewa. Z Wilna donoszą: Wydano tutaj szereg rozporządzeń, rugujących z użycia język polski. Między innymi stróżom domowym policya wydała rozkaz zwracania się do publiczności wyłącznie w języku rosyjskim.

Pomnik krwiożerczej carycy. Nacyonaliści rosyjscy postanowili w Kamieńcu Podolskim wznieść pomnik carowej Katarzynie II na pamiątkę zagrabienia Polsce przez Rosyę Podola. W tym celu zbierane są w całem państwie rosyjskiem składki.

Przed kilkunastu laty wzniesiono w Wilnie pomnik carycy-ladacznicy, której przewrotne intrygi zniszczyły niepodległy byt Polski.

W dwóch więc centrach kresów ziem polskich „uczczona" została pamięć carycy-zbrodniarki.

Antipolska furya w Rosyi. Z Petersburga donoszą: Minister spraw wewnętrznych wniósł w Dumie państwowej przedłożenie w sprawie środków ochronnych dla rosyjskiej posiadłości ziemskiej na Litwie, Rusi i w Besarabii. Według tego przedłożenia obcokrajowcom naturalizowanym po 28 stycznia 1888 r. oraz Polakom, którzy przesiedlili się po tymże czasie z Królestwa Polskiego i ich potomkom w męskiej linii, jeżeli nie przystąpili do narodowości rosyjskiej, ma być **zakazane prawo nabywania i posiadania oraz dzierżawienia nieruchomości** w tych częściach kraju.

Jest to już przecież zrealizowanie polityki „hegemonii Rosyan", zapowiedzianej przez Kokowcewa.

Sprzedawczyk. Jak już donieśliśmy z Poznania, Polak Brumer sprzedał komisyi kolonizacyjnej majątek swój Parchanie, położony w powiecie inowrocławskim, a obejmujący około 1500 mórg. Wszelkie starania ze strony polskiej, aby ocalić piękny ten majątek w tak zagrożonym od germanizacyi powiecie inowrocławskim, okazały się bezskuteczne. Ohydę tej frymarki powiększa jeszcze fakt, że p. Brumer podobno nie znajdował się w trudnych warunkach finansowych, wypłacono mu bowiem gotówką tylko około 400.000 marek.

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 253·50
żądają 254·50

Marki niemieckie
płacą 117·50
żądają 118·50

Franki papierowe
płacą 95·50
żądają 96,50

20-to frank. w złocie
płacą 19·10
żądają 19·30

Dolary amerykańskie
płacą 492·—
żądają 497·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt.
Dn. 8. stycznia
Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień od 11·82 do 11·83; na maj od 11·89 - 11·90; na październik od 10·95 – 10·96; żyto na październik 10·25 – 10·26 na kwiecień od 10·77 do 10·78; owies na paździer. od 00·00 – 00·00; na kwiecień od 7·63 do 7·64; kukurudza na sier. 00·00-00·00; na maj od 7·76 do 7·77; rzepak na maj od 0·00 do 0·00.

Oferty: mierne. Chęć kup.: mierna. Usposobienie: spok. — Pogoda: łagodnie.

Burmistrz — sprawcą zamachu morderczego.

Z Paryża donoszą nam:

Burmistrz, jako rabuś i morderca — to niezwykła postać w życiu codziennem.

A jednak burmistrz miasta Gentilly pod Paryżem chciał się dopuścić rabunku i morderstwa, celem zagarnięcia znaczniejszej sumy pieniężnej. Wieczorem dnia 28 grudnia jakiś mężczyzna napadł na dwie kobiety, na panią Chabrux i na pannę Sollet, zamieszkałe w Alei Marigny numer 12 w miasteczku Perreux pod Paryżem. Były to damy dosyć zamożne, pierwsza była siostrą, a druga szwagierką niedawno zmarłego bankiera. Napastnik zadał obu kobietom ciężkie rany.

Pokazało się, że owym napastnikiem jest burmistrz czyli mer miasteczka Gentilly, Prosper Pirou. Pan Pirou z zawodu jest garbarzem i posiada sporą garbarnię.

Bardzo ciekawa okoliczność naprowadziła na ślady zbrodniarza. Śledztwo przeprowadził naczelnik policyi bezpieczeństwa pan Ksawery Guichard. Dowiedział się, że napastnik w chwili, gdy otworzono mu drzwi, wręczył pannie Sollet paczkę. Pan Guichard kazał sobie ową paczkę podać. Wziąwszy ją do ręki poczuł niezwykłą woń skóry garbowanej. Wywnioskował stąd, że napastnik musiał być garbarzem. Obie damy umiały dokładnie napastnika opisać. Według ich zdania był to wysoki, smukły mężczyzna, lat około 35, z włosem grubym i ciemnym i tak zwaną muszką pod dolną wargą. Ów opis odpowiadał dokładnie osobie pana Pirou.

Naczelnik policyi bezpieczeństwa zaczął prowadzić śledztwo w tym kierunku i dowiedział się, że pan Pirou jest bliskim bankructwa. Owej krytycznej soboty szukał daremnie 10.000 franków, celem zapłacenia płatnego weksla.

Wszystkie te fakta były natury wielce obciążającej. Prokurator nakazał tedy w ostatni dzień starego roku zaaresztować pana Pirou. Ten podczas przesłuchania oświadczył, że jest niewinnym i że padł ofiarą nieszczęśliwej dla niego pomyłki. Sędzia śledczy postanowił go przedstawić obu rannym damom, które leżały w szpitalu de la Pitie. Gdy pani Chabrux go zobaczyła, zawołała: „To on!" Panna Sollet zawołała na widok pana Pirou: „Na miłość boską, ochrońcie mię przed mordercą!" Trzeba było dłuższego czasu, aż biedna dziewczyna się uspokoiła. Pan Pirou mimo to zapewna, że jest niewinnym i że obie panie widocznie się pomyliły skutkiem złowieszczego podobieństwa jego z mordercą. Wówczas sędzia śledczy oświadczył, że przedsięweźmie rewizyę w mieszkaniu prywatnem pana Pirou i to w jego obecności. Wtedy Pirou stracił po raz pierwszy przytomność umysłu. Zbladł jak prześcieradło i ciężko oddychając, zawołał: „Błagam pana o uwolnienie mnie od tego obowiązku. Niech pan idzie sam. Proszę mi oszczędzić spotkania z moją nieszczęśliwą żoną"!

Sędzia śledczy przystał na prośbę pana Pirou i kazał go odprowadzić do celi. Sam zaś z naczelnikiem policyi śledczej udał się do mieszkania prywatnego pana Pirou na ulicy Gabriel — Vocaire. Zastał tam panią Pirou i jej ojca pana Musieux. Gdy pan Musieux dowiedział się o zaaresztowaniu swojego zięcia, zemdlał, podczas gdy córka zaniosła się głośnym płaczem. Naczelnik policyi śledczej skonfiskował obszerną korespondencyę pana Pirou, jako też ubranie, które miał on przeszłej soboty, wreszcie serwetę, na której widniały ślady krwi. Pani Pirou oświadczyła, że nie miała pojęcia o rozpaczliwem położeniu materialnem swojego męża. Wie tylko, że jest winien około 100.000 franków. W Gentilly powstało wzburzenie. Aresztowanie burmistrza było dla wszystkich niesłychaną niespodzianką. Uchodził za człowieka bardzo przyzwoitego i pracowitego i cieszył się w swojem miasteczku wielkiem poważaniem. Jego ojciec był fabrykantem w Gentilly. Dlatego do tej pory jeszcze nikt nie wierzy w jego winę.

Pan Pirou będzie musiał jeszcze podczas aresztu śledczego urzędować jako burmistrz. Cięży na nim obowiązek podpisania długiego szeregu aktów gminnych, między innemi kilku aktów małżeństw, które wystawiono na jego imię, a których do tej pory jeszcze nie podpisał, jako mer. Dla nowożeńców nie będzie to zbyt przyjemną pamiątką.

Z lotnictwa.

Półtora dnia i dwie noce w balonie. Włoski lotnik Donneflori z Medyolanu przebył 2.500 kilometrów balonem, biorąc rekord wytrwałości i pobijając Usnella, który w wyścigu napowietrznym Gordon-Bennet ogłoszony został zwycięscą. Donneflori ogółem znajdował się przez 54 i pół godziny w obłokach. Wylądował wśród śnieżnych szczytów Adamello podczas gwałtownej burzy. Wpierw opuścił się był w [illegible]ianchi, zostawiając na ziemi żonę wraz z dziećmi, które przebyły 20 godzin w balonie. Z nowym balastem Donneflori wzbił się po raz wtóry i dosięgnął wysokości 5.800 metrów. Aeronauta byłby żeglował jeszcze dłużej w przestworzach, gdyby go nie wstrzymała śnieżyca.

W aeroplanie przez morze Śródziemne. Słynny lotnik francuski, Roland Garros, który niedawno pobił rekord wysokości, przeleciał morze Śródziemne między Tunisem a Sycylią. Szerokość morza wynosi w tem miejscu 33 kilometrów, które lotnik bez żadnego wypadku przebył w pół trzeciej godziny. Asekurowały go rozstawione na tej przestrzeni co trzydzieści kilometrów francuskie i włoskie okręty wojenne. O przebiegu lotu mamy następujące szczegóły: przed samym lotem aparat swój zmienił. Dotychczasowy motor o sile 80 koni zastąpił motorem „Gnome" o sile 60 HP., skrzydła zastosował krótsze i t. p. Na drogę wziął 80 l. benzyny i zapas oleju, potrzebny na przebycie 300 km. Chcąc, aby aeroplan był jak najlżejszy, w ostatniej chwili wyrzucił pas ochronny i pneumatyczne pływaki, które początkowo zamierzał zabrać. Po godzinie 8-ej rano wzniósł się w powietrze z tuniskiego hippodromu, przeleciał wąski przesmyk, na którym znajdują się ruiny Kartaginy, a wzniósłszy się do wysokości 500 metrów po krótkiej chwili zniknął widzom z oczu, lecąc w kierunku północno-zachodnim. Włoski Aeroklub poczynił liczne starania, mające na celu ułatwienie lotnikowi zadania. W Trapani urządzono miejsce do wylądowania, między Trapani a Marmarą ustawiono telegraf bez drutu, w różnych miejscach przygotowano zapasy benzyny i oleju, obywatelstwo nadbrzeżnych miast od rana było na nogach... O pół do jedenastej doleciał Garros do wybrzeża i wylądował gładko pod Marsalą, w południe wzniósł się znowu i o pół do trzeciej stanął w Trapani, gdzie musiał się dłużej zatrzymać z powodu zepsucia jednego skrzydła; jak tylko skrzydło naprawiono, puścił się w dalszą podróż wzdłuż brzegu włoskiego do Rzymu, dokąd niedawno przybył.

NADESŁANE.

ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

9 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

— Być może!

Drzwi zamknęły się za Krilletem. Waring pogwizdał z cicha przez chwilę, poczem wrócił do swego dziennika.

— Kiedyś to sobie z zajęciem odczytam— szepnął i przytoczywszy rozmowę, jaka miała miejsce pomiędzy nim a Krilletem, pisał dalej:

„Biedna Sulamitka! Biedna, piękną Debora! Co powie, lub uczyni Krillet, iy się dowie, że mu skłamała i że jego nadzieje ojcowstwa rozwieją się jak dym? Chciałbym ją zabrać do Anglii, bo tutaj zmarnuje się. Tam mogłaby być szczęśliwą, żyjąc samoistnie, do czego posiada wszelkie dane. A tu? Dziwne bywają zrządzenia losu. Debora jest wyjątkową kobietą. Ale może uda mi się dopomódz jej do wydostania się z tego więzienia. Zobaczymy“.

Zamknął dziennik na srebrną klamerkę i wrzucił do otwartej walizki.

— Kiedyś muszę to dać do przeczytania Jance — pomyślał. — To jej da dobre wyobrażenie o mojej umysłowej sprawności i przekona ją, jak często jej drogie imię powtarza się na tych kartkach.

Wyjął z kieszeni skórzany portfelik i ukrył w nim fotografię młodego dziewczęcia. Śliczne to było dziewczę: ciemnowłose i ciemnookie, w koronkowej zarzutce, nieco pretensyonalnie udrapowanej na głowie i ze słodkim uśmiechem na wpół rozchylonych usteczkach.

— Moje śliczne maleństwo! — szepnął Waring, całując namiętnie fotografię. — Ciekaw jestem, co byś ty powiedziała, ty pieszczocho, gdyby ci tak zagrożono dyscypliną jak pięknej Sulamitce. Czy skłamałabyś tak samo?

W kilka godzin później Waring zaspany wdrapywał się do furgonu. Symeon Krillet wyszedł go pożegnać. Wyglądał dziwnie staro i odrażająco w rozchełstanej na włochatej piersi koszuli i wyblakłemi oczami. Ten widok napełnił serce Waringa nagłą litością dla Debory.

— Jeżeli pani Krillet będzie się nudziło — rzekł prędko — to tam jest parę książek w mojej walizce, które możesz jej pan dać. Oto klucz.

Rzucił Krilletowi kluczyk, który upadł z ostrym brzękiem na podłogę werandy. Poczem furgon ruszył i zaczął toczyć się ciężko po równinie.

ROZDZIAŁ V.

Od wyjazdu Waringa upłynął tydzień. Debora tłumiła rozrywającą jej piersi tęsknotę.

(C. d. n.)

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.

Nr. 7. Kraków, 17 maja 1913. Bezpłatny dodatek do „NOWIN“. (Osobno sprzedawać nie wolno).

PRZEGLĄD EKONOMICZNY

dodatek do „NOWIN“

poświęcony sprawom finansowym, przemysłowym, rękodzielniczym, kupieckim etc.

Przegląd ekonomiczny.

Kraków, 17 maja.

Ubiegający prawie dwutygodniowy okres od zrzeczenia się Skodaru przez króla Mikołaja, można nazwać okresem nadziei i zawodu. Spodziewaliśmy się widocznych oznak poprawy, wzmagającego się przypływu gotówki, ba nawet obniżenia oficyalnej stopy procentowej, wszystkiego na tej zasadzie, że uspokojenie polityczne poczyni dalsze i znaczne postępy. Tymczesem w Skodarze już przebywają wojska europejskiego koncertu, monarchia a raczej Węgry otrzymały swój udział w łupie tureckim w postaci wyspy Ada Kalehi, mimo wszystko pogotowie wojskowe trwa i trwać będzie dalej, aż do zupełnego rozwiązania wszystkich i to licznych wiszących kwestyi naszej, albo raczej obcej polityki bałkańskiej.

Wojna zakończona rozbiorem Turcyi europejskiej, wybuchła wśród epoki niezwykłego rozwoju gospodarczego. Nie zakończyła jej, lecz tylko przerwała. Dziś już, jakkolwiek brakiem gotówki i niepewnością jutra krępowane, mięśnie wytwórczości prężą się do rozpoczęcia pracy na nowo. Kapitał jest z natury optymistą, zapomina przez noc o przebytym strachu i skoro tylko wygładzą się fale, gotów jest zanurzyć się w oceanie przedsiębiorczości. Optymizm ten podzielają handel i giełda. Dyplomacya komercyonalna studyuje gorliwie kwestye, dotyczące uporządkowania stosunków handlowych z przymierzeńcami bałkańskimi. Życzymy przemysłowi krajów zachodnich jak największej przedsiębiorczości eksportowej, byle tylko kraju naszego nie traktował jako kolonię i nie przeszkadzał rozwojowi przemysłu naszego.

O brakach własnej wytwórczości mogliśmy się przekonać podczas obecnego przesilenia. Przemysł nasz, mający niezawodnie wszelkie dane rozwoju, cierpi przedewszystkiem na rażącą dysproporcyę między kapitałem własnym a obcym, tak dalece, że najczęściej już w szczepie majątkowym (grunt, budynki, maszyny) znaczna część jest kapitałem pożyczonym. Zakładamy przedsiębiorstwa od razu na skalę wyższą, jak nasze na to środki pozwalają, albo też powiększamy je zbyt szybko. W gonitwie za kredytem, zapominamy o koniecznych warunkach kredytu zdrowego. Przemysłowiec galicyjski najczęściej zaciąga długi krótkoterminowe, bez względu na okresy zwrotne inwestycyj poczynionych za pieniądze pożyczone. Przy każdej przymusowej prolongacie takiego kredytu pogarszają się naturalnie warunki kredytu, aż nareszcie byt przedsiębiorstwa jest kwestyonowany. Szkodliwą rolę odgrywa brak zdolności administracyjnych i komercyalnych u naszych przemysłowców. Nieścisła kalkulacya, nieznajomość książkowości, zaniedbanie obowiązków słowności i punktualności — oto wady, których przemysł nasz koniecznie wyzbyć się musi. Są wyjątki od tej smutnej reguły i będzie ich coraz więcej, w miarę korzystania z nauk, których udziela doświadczenie. Najlepszym pedagogiem, niestety, zwykle bardzo drogim, jest i będzie zawsze życie.

Reorganizacya służby budownictwa publicznego w Galicyi.

Na posiedzeniu plenarnem Izby handlowej krakowskiej przedstawił wiceprezydent p. T. Epstein w dłuższem wywodzie sprawę koniecznej reorganizacyi służby budowlanej w Galicyi.

Od dłuższego czasu mnożą się skargi na działalność budownictwa publicznego w Galicyi. Cały przemysł budowlany żali się na niezwykle powolną kolaudacyę i wypłatę rachunków budowlanych, które zalegają latami w Namiestnictwie. W samym Krakowie są wypadki, gdzie budowle przed laty 18 wykończone i wzięte przez rząd w użytkowanie, do dziś dnia nie są skolaudowane i do reszty wypłacone.

Ogólna suma rachunków w ten sposób zaległych ma wynosić obecnie w Galicyi około 7 milionów koron. Podobno zwlekanie ostatecznego załatwienia rachunków, przynosi poprostu wstyd odnośnym czynnikom i w państwie administrowanem porządnie tolerowanem być nie powinno.

Jest ono z drugiej strony dla całego przemysłu budowlanego wprost klęską. Pomijając kwestyę prawną, że każdy kto roboty dostarczył ma prawo żądać za nią zapłaty, zmusza rząd przemysłowców, aby po 2, 5 8 i więcej lat czekali na wyrównanie rachunków. Uszczupla to środki obrotowe w przemyśle budowlanym, wprowadza go w finansowe kłopoty i zmusza do szukania pożyczek, aby w inny sposób uzyskać te środki, które więzi zwłoka ze strony rządu.

W czasach tak krytycznych, jak obecne, gdzie kredyt prywatny dla przemysłu budowlanego skąpo tylko płynie, przemienia się postępowanie administracyi budowlanej w Galicyi wprost w klęskę gospodarczą, która jednostki niszczy i podcina im możność dalszej swobodnej egzystencyi. Odnosi się to zwłaszcza do rękodzielników, którzy nie mogąc od rządu wydostać za roboty swoich pieniędzy, szukają kredytu w formach wprost lichwiarskich.

Ze stanowiska ogólnego należy z wielkim smutkiem skonstatować, że postęp nowych budowli rządowych nie odbywa się w tym stopniu, jak tego wymagają potrzeby publiczne i jak na to pozwala obecna technika budowlana. Z rozpoczęciem całego szeregu budowli publicznych, z wygotowaniem planów, z rozpisaniem ofert, dostarczeniem planów szczególnych zwlekają władze rządowe niejednokrotnie w sposób taki, iż traci się całe lata kosztownego czasu. Plany na budowle publiczne wędrują spokojnie z instancyi pierwszej do drugiej, z drugiej do trzeciej, czas upływa, a faktycznie nic się nie robi i niejednokrotnie zdarza się, że w tej pracowitej powolności nie wyczerpywano nawet przyznanych dla kraju w budżecie kredytów.

Wystarczy tylko spojrzeć na budowę szkół i gmachów rządowych w Krakowie, aby się przekonać, iż w służbie publicznej budowlanej muszą być wielkie niedomagania, skoro wobec znanej zawodowej i osobistej tęgości naszych techników takie rzeczy są wogóle możebne.

Jest też tajemnicą publiczną, że i same rządowe koła techniczne ten stan rzeczy najboleśniej odczuwają. Nasi technicy rządowi cierpią pod brakiem samodzielności, pod niemożnością inicyatywy, co w ciągu czasu musi na cały ten ważny dział administracyi wywrzeć wpływ deprymujący.

Widzimy też, że inicyatywa krajowa na polu budownictwa publicznego bardzo jest mała. Nawet młodzież techniczna niechętnie się tylko garnie do służby rządowej, nie widząc tam pola do szerszej działalności, która może zaspokoić jej społeczne i techniczne aspiracye.

Wszystkie te czynniki, które razem składają się na bardzo poważne niedomagania gospodarcze, można sprowadzić do jednego wspólnego momentu: braku należytej organizacyi. (Dok. nast.)

Fabryka cementu „Górka“.

Nowa placówka przemysłu. Uroczyste poświęcenie.

Kraj zyskał od niedawna nową placówkę wielkiego przemysłu, mianowicie fabrykę cementu w Górce koło Sierszy Wodnej. Posiadaliśmy w kraju już kilka fabryk cementu: w Podgórzu, Szczakowej, w Goleszowie (na Śląsku), ale fabryki w Szczakowej i Goleszowie są niestety w rękach kapitalistów niemiecko-hakatystycznych.

Cementownia w Górce, założona przez Tow. Akcyjne z inicyatywy hr. Edwarda Mycielskiego przy udziale Banku Przemysłowego, oparta jest przeważnie na kapitale polskim i cały jej zarząd jest polski. Dyrektorem fabryki jast p. Tadeusz Tyszowiecki, uczeń kraj. szkoły przemysłowej, b. dyrektor fabryki cementu w Królestwie, pierwszy chemik p. T. Brzozowski i drugi chemik p. T. Czaderski — oraz urzędnicy komercyalni pp. Dąbski, Soszczyński, Sierkiejewicz, Raczek, Michejda itd. — są wszyscy Polakami i wykształcenie otrzymali przeważnie w Krakowskich szkołach.

Fabryka „Górka“, założona kapitałem akcyjnym 3,000.000 K, o produkcyi rocznej na razie 5000 wagonów rocznie (z kontyngentem kartelowym 4000 wagonów) leży w samem centrum przemysłu galicyjskiego, tuż koło Trzebini i Sierszy i korzysta z kopalni węgla, oraz centrali elektrycznej w Sierszy, która dostarcza prądu. Pod względem technicznym fabryka urządzona jest według najnowszych wymogów. Fabrykacya cementu odbywa się sposobem mokrym, którego najwybitniejszą zaletą jest dokładne zmieszanie a nadto rozszlamowanie surowych materyałów, które w tym stanie wypalone w piecach obrotowych na klinkier następnie zaś zmielone w młynach kuloworurowych na delikatny proszek, dają pierwszorzędnej jakości cement.

Materyał do wyrobu cementu fabryka czerpie z podkładów marglu, które rozciągają się w bezpośredniem sąsiedztwie fabryki na obszarze 50 morg i starczą bodaj na dwieście lat. Cement wyrabiany w Górce, posiada już doskonałą markę.

Fabryka zatrudnia około dwustu robotników. Z cementownią złączona jest fabryka beczek p. J. Adera.

* *

We czwartek 15 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie fabryki w Górce (która od dwuch miesięcy jest w ruchu) przy udziale licznych zaproszonych gości. Przybyli delegat wydziału kraj. dr. Jahl, delegat nam. r. dw. Zimny, ks. Dominik Radziwiłł, eksc. hr. Wodzicki, reprezentant Krakowa

Galicyjski Bank Zdrojowy.

Przed niedawnym czasem obiegła dzienniki krajowe wiadomość o utworzeniu nowego banku, przeznaczonego na inwestycye w galicyjskich zdrojowiskach i uzdrowiskach. Bank ten założony został przez Związek Zdrojowisk i uzdrowisk we Lwowie i wywołał daleko idące nadzieje u zaniedbanych dotąd zarządów zdrojowisk i miejsc leczniczych Galicyi.

Opinia publiczna, interesująca się żywo projektem skazaną była dotąd wyłącznie na informacye, płynące z kół założycieli Banku. Obecnie mamy do zanotowania pierwszy głos rzeczowej krytyki, pochodzący ze strony fachowej. Pojawiła się mianowicie w Krakowie publikacya profesora Akademii handlowej dra Tomasza Lulka p. t. „Galicyjski Bank zdrojowy", krytyczne uwagi o projekcie.

Spostrzeżenia prof. Lulka o organizacyi, planie działania i rentowności przyszłego Banku, zasługują ze wszech miar na baczną uwagę. Projektowi Banku zarzuca autor broszury w pierwszym rzędzie brak proporcyi między jego zadaniami, a środkami do ich spełnienia przeznaczonymi. Bank Zdrojowy wydawać ma obligacye komunalne tylko do wysokości 4,000.000 koron, co jest kwotą zbyt drobną i nie zdoła obligacyom zapewnić kursu, któryby mógł dłużników uchronić od strat.

Nie przewiduje dalej projekt Banku kapitału, potrzebnego do udzielania długoterminowych pożyczek prywatnych, gdyż ani z wkładek, ani z asygnat kredytowych nie można spodziewać się pokrywu znaczniejszych środków. W tym względzie powołuje się autor na zdanie p. Pawła Ciompy, że brakowi temu dałoby się zaradzić tylko przez wydanie obligacyi zdrojowych, gwarantowanych przez kraj lub państwo, o co się twórcy banku zdrojowego nie postarali się.

Niewiadomo również, z jakiego źródła udzielać będzie Bank zdrojowy pożyczek hipotecznych na domy czynszowe w miejscowościach zdrojowych, zbudowane przeważnie z drzewa i niedające dostatecznego zabezpieczenia dla obligacyi bankowych.

Dr. Lulek krytykuje też dosadnie przyjęty za podstawę obliczeń projekt rentowności Banku, który będzie musiał, nawet w czasach obfitości na targu pieniężnym, pobierać od pożyczek znacznie więcej niż 6.5 prc. Ażeby bowiem pokryć odsetki od cudzego kapitału i koszta administracyi bank będzie musiał zarobić o wiele więcej, niż prelimi nowanych 600.000 koron. Projekt obiecuje wprawdzie przy takim surowym zysku 10 prc. dywidendy od akcyj, ale właśnie to przypuszczenie jest zupełnie nieuzasadnione i sprzeciwia się jaskrawo doświadczeniu. W Austryi niema ani jednego banku, którego wydatki administracyjne i inne stratypochłaniałyby mniej niż 28 prc. surowych zysków. Stopa 28 prc. znachodzi się zresztą tylko w Dolno-austryackiej Spółce Eskontowej z powodów zupełnie wyjątkowych. Inne banki tracą 40 do 60 prc. surowych zysków. Ponieważ Bank Zdrojowy przy znaczniejszej liczbie ekspozytur i kantorów w różnych miejscowościach nie będzie miał taniej admistracyi, przeto można u niego z wielkiem prawdopodobieństwem przyjąć na straty najmniej 50 proc. surowych zysków, co przy 600.000 czyni 300.000, a nie 100.000, jak przypuszcza projekt! Ażeby zatem pokryć straty i wypłacić 10 prc. dywidendy a zarazem tworzyć odpowiednie rezerwy, potrzebne do zyskania zaufania wierzycieli, Bank zdrojowy musiałby zarabiać rocznie przeszło 900.000 koron, a więc od udzielonych pożyczek brać około 10 prc.

Jakże więc bank spełni jedno ze swych głównych zadań, t. j. udzielanie **taniego** kredytu?

Kredyt Banku Zdrojowego będzie nadto niepewnym, gdyż pracując obcym, krótkoterminowym kapitałem, będzie musiał w czasach krytycznych podwyższać stopę procentową wkładek, względnie wypowiadać pożyczki, na wzór obcych banków, operujących u nas kredytem wekslowym z własnych naszych kapitałów wkładkowych.

Bank zdrojowy musi oprzeć się na kapitale długoterminowym przez wydawanie obligacyj zdrojowych czy bankowych, za poręczeniem państwa lub kraju.

Co się tyczy kredytu komunalnego i połączonego z nim wydawania obligacyj komunalnych, to lepiej pozostawić ten rodzaj czynności Banku krajowemu, który ma potrzebny już do tego celu aparat (obligacye komunalne w wielkiej ilości z poręczeniem kraju, pupilarnością itp.), może więc pełnić to zadanie łatwiej niż nowy, mały bank, tembardziej, że statut ani regulamin Banku krajowego nie stanowi żadnej przeszkody w udzielaniu kredytu inwestycyjnego gminom zdrojowym.

Oczywiście, że uzyskanie publicznej gwarancyi dla obligacyj zdrojowych, zależnem będzie od widoków prowadzenia nowego banku. Tymczasem zdaniem prof. Lulka wykazuje projekt Banku zasadnicze błędy konstrukcyjne i zupełny brak oryentacyi co do kosztów administracyjnych i prawdopodobnych wyników finansowych Banku. Cóż n. p. znaczyć ma obietnica 10 prc. dywidendy z czystego zysku, wynoszącego 100.000 koron? Czyżby bank zdrojowy nie miał mieć obowiązku do tworzenia rezerwy ani do płacenia podatków? Według regulaminu akcyjnego (§ 53) należy rezerwować przynajmniej 5 prc. czystego zysku t. j. w powyższym wypadku 5000 koron. Jeżeli jednak bank zdrojowy będzie chciał pozyskać zaufanie kapitalistów, na którem musi mu zależeć wiele ze względu na wkładki i obligacye, to nie będzie mógł poprzestać na tak skromnej dotacyi rezerwy lecz zatrzymać przynajmniej 10 prc. czystego zysku t. j. 10.000 koron. Podatki zaś łącznie z dodatkami wyniosą 20 prc. czystego zysku t. j. 20.000 koron. Pozostawałoby jeszcze tylko 70.000 koron, z czego wypadałoby wydzielić jakąś tantyemę dla członków rady nadzorczej. Z czegoż więc dać akcyonaryuszom 10 prc. dywidendy?

Projekt nowego Banku należy tedy poddać gruntownej rewizyi, a jego przeprowadzenie powierzyć doświadczonym znawcom bankowości. Dyletanckie założenie i prowadzenie banku, zarządzającego 10 milionowym kapitałem własnym i cudzym, a operującego na terenie nowym i tak trudnym, jak zdrojownictwo, mogłoby skończyć się nieszczęśliwie dla akcyonaryuszów i wierzycieli i pogrzebać na długie lata zdrową myśl banku zdrojowego.

O nowych projektach podatkowych.

Onegdaj zebrała się Rada Państwa, głównie dla załatwienia budżetu i tak zwanego małego planu finansowego.

Konieczność wyszukania nowych źródeł podatkowych wynika z faktu, że budżet w ciągu ostatnich dwudziestu lat corocznie wzrasta o przeciętnie 5·7 proc., nie licząc wcale kolei państwowych, podczas gdy dochody automatycznie zwrastają o 3·3 proc.

Od roku 1896 (wprowadzenia podatku dochodowego) podwyższono zaś na korzyść krajów podatek wódczany o 20 kor. za hektolitr i wprowadzono podatek od biletów kolejowych. Dochód z tego ostatniego preliminowano w r. 1913 na 23 milionów koron. Wzrost wydatków w budżecie państwowym pochodzi z nieustających żądań wojskowości i biurokracyi. Konieczność wyszukania nowych źródeł dochodowych dla państwa wynika też ze smutnego stanu finansów krajowych. Kraje są wprawdzie pod względem konstytucyjnym autonomiczne. — Autonomii tej brakuje jednak podstawy finansowej, gdyż państwo źródłami podatkowemi dysponuje i krajom pozostawia przeważnie tylko dochody z dodatku do podatków. Tymczasem potrzeby krajów rosną nieustannie w progresyi wprost przerażającej, dochodzącej w siedmioleciu 1905 do 1912 do 97·8 proc. (w Tryeście). W Galicyi wynosi ten wzrost 51·2 proc. Na cele oświaty wzrosły wydatki w Galicyi w czasokresie wspomnianym o 101 proc. tak, że obecnie prawie połowa rozchodu budżetowego (71 milionów) idzie na zrzucenie z siebie klątwy analfabetyzmu.

Że w tych warunkach kraje walczą z deficytem i dotychczasowy system dodatku do podatków deficytu tego pokryć nie może, jest chyba jasnem. Stąd też od roku 1907 sanacya finansów krajowych nie schodzi z porządku dziennego i wraz z wrostem potrzeb państwa stanowi motyw wyłaniających się nieustannie projektów reformy podatkowej, wielkich i małych planów finansowych.

(C. d. n.)

Koncesyonowanie przemysłu reklamacyi frachtów kolejowych.

Jak wiadomo, istnieją specyalne biura, które zajmują się reklamowaniem nadpłaconych należytości frachtowych na kolejach. Biurą takie wykonują obecnie swe czynności, albo na podstawie koncesyi, albo na podstawie karty przemysłowej, jako przemysł wolny.

Koncesya potrzebna jest wówczas, jeżeli biuro reklamuje nadpłacone należytości na podstawie **pełnomocnictwa**, w imieniu i na rachunek mocodawcy. O ile natomiast reklamacya następuje na podstawie **cesyi**, w imieniu i na rachunek właściciela biura, to taka czynność przemysłowa nie podpada obecnie pod przymus koncesyjny. Zwyczajnie odbywa się to w ten

---

dr. Bandrowski z gronem radnych, prezes Rady pow. krak. dr. Skrzyński, hr. Wł. Mycielski z żoną, hr. Janusz Tyszkiewicz, prezes Izby handlowej Federowicz z członkami Izby pp. Kadenem i Judkiewiczem, delegaci Związku fabrycznego pp. dr. Battaglia i adw. dr. L. Merz, inspektor kolei północnej pan Potuczek, dyrektor filii banku przem. dr. M. Drohocki, prezes Tow. Techn. r. dw. Horoszkiewicz, insp. Kremer, bud. Regiec, dyr. filii banku kraj. Armółowicz, dyr. Ak. handl. Kannenberg, pp. Raczyński, Lenert, dyr. Król. r. kom. Herzfelder z Wiednia, prezes Rady nadzorczej austr. kartelu cementowego, grono reprezentantów prasy.

W Krzeszowicach przyłączyli się pp. pełnomocnik Mikucki i sekretarz dr. Henoch; w Trzebini burmistrz Oświęcimia Mayzel. Na miejscu w Sierszy byli obecni: hr. Andrzejowa Potocka z córkami, (jedna z większych akcyonaryuszek fabryki), hr. E. Platerowa, hr. A. Starzeńscy, hr. J. Szembekowie, hr. E. Mycielscy, hr. St. Mycielski.

Gości powitał prezes Rady nadzorczej hr. Edward Mycielski, oraz dyrektorowie banku przem. r. dworu. dr. Szarski, Karłowski i dyr. Tyszowiecki. Przygrywała muzyka straży pożarnej z Trzebini.

Aktu poświęcenia dopełnił ks. kan. Bok z Trzebinii w asystencyi ks. kan. Skoczyńskiego z Jaworzna i ks. Kamusińskiego z Trzebinii, życząc, aby w zakładzie panował zawsze duch miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej. Następnie goście zwiedzali szczegółowo cała fabrykę, młyny, piece, fabrykę beczek i ładownię, poczem w ogromnej hali składowej odbyło się przyjęcie gości. Na honorowem miejscu przy głównym stole zasiadła hr. Andrzejowa Potocka. Szereg toastów rozpoczął hr. E. Mycielski, przedstawiając pokrótce historyę powstania fabryki, toastowali i przemawiali dr. Jahl, eksc. hr. A Wodzicki (na cześć hr. Mycielskiego), r. dw. dyr. Szarski (wzniósł zdrowie akcyonaryuszy w ręce hr. Potockiej), prezes Tow. Techn. r. dw. Horoszkiewicz na cześć dyrektora fabryki i personalu, r. dw. Zimny na cześć Banku Przem; St. hr. Mycielski i dyr. Lissy.

Urządzeniem uczty zajęła się restauracya kolejowa w Trzebinii i wywiązała się bardzo dobrze z zadania. Do stołu przygrywała dzielna orkiestra straży ogniowej. O g. 7-ej w. zaproszeni goście udali się na dworzec w Sierszy i powrócili do Krakowa, unosząc ze sobą obraz placówki przemysłu, zapowiadającej świetne rezultaty.

sposób, że dana osoba, która zajmuje się stale i w sposób zarobkowy reklamacyą frachtów kolejowych, nabywa od nadawców towarów listy frachtowe za pewnem ryczałtowem wynagrodzeniem i następnie na podstawie dokładnej rewizyi tychże listów reklamuje we własnem imieniu i na własny rachunek nadpłacone należytości, poczem uzyskane zwroty zatrzymuje w całości jako zysk dla siebie.

Obecnie zajmuje się rząd studyami w tym kierunku, czy i pod jakimi warunkami należałoby wprowadzić przymus koncesyjny dla przemysłu, mającego za przedmiot nabywanie i reklamowanie pretensyi, wynikających z interesu frachtowego, wykonywanego dzisiaj jako przemysł wolny w sposób powyżej skreślony.

Rząd wychodzi mianowicie z tego stanowiska, że nabywanie listów frachtowych za ryczałtowem wynagrodzeniem naraża niejednokrotnie interesentów na szkody, a z drugiej strony przedstawia liczne niedogodności dla zarządów kolejowych.

W tym celu wypracowało ministerstwo handlu projekt rozporządzenia, który przesłany został do wydania opinii Izbom handlowym i przemysłowym oraz stowarzyszeniom zawodowym. Opinie wydane przez wymienione korporacye posłużą ministerstwu jako substrat do zajęcia stanowiska w tej sprawie.

Statystyka miasta Krakowa.

Miejskie biuro statystyczne rosesłało niedawno pokaźną księgę, zawierającą wynikostatniego spisu ludności w Krakowie. W książce o 370 stronicach na setkach tablic zawarty jest ogrom pracy, oświetlający nam wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne strony życia Wielkiego Krakowa, jego oblicze, jego mózg (szkoły, zakłady, teatry), jego brzuch, stosunki ekonomiczne i handlowe, zdrowotne etc.

Studyując te tablice można wyciągać ciekawe najrozmaitsze wnioski co do stopnia kultury, co do moralności i dobrobytu mieszkańców. Naczelnikiem miejskiego biura statystycznego jest dr. K. W. Kumaniecki, docent pryw. Uniw. Jagiellońskiego — i jego to głównie niestrudzonej pracy zawdzięcza powstanie książka, imponująca ogromem zbadanego i naukowo zestawionego materyału.

Rozerwujemy sobie na przyszłość rozpatrzenie niektórych ciekawych danych, na razie przytaczamy tylko kilka cyfr, mogących interesować czytelników. Oto ogólna ilość domów na obszarze Wielkiego Krakowa wraz z Płaszowem wynosiła w 1910 roku 4608, a ludność cywilna 145.757 głów, ludność wojskowa 9374 głów. W tem chrześcijan (wraz z wojskiem) 121.699 izraelitów 32.377, innych wyznań zaledwie 7, bezwyznaniowych 68 osób. Znamienny szczegół dla „czystości“ naszego społeczeństwa: Mieszkania z łazienkami w Krakowie stanowią zaledwie 8·24 prc. ogółu mieszkań, skutkiem czego zaledwie 10·44 prc. mieszkańców Krakowa może korzystać z łazienek we własnem mieszkaniu. Nawet przy wielkich największych mieszkaniach łazienki są rzadkością!

Z Instytucyi finansowej.

Walne zgromadzenie Członków S-ki fakturowej w Krakowie, instytucyi założonej i finansowanej przez Bank Krajowy odbyło się d. 30 z. m. przy licznym udziale członków. Obradom przewodniczył prezes Spółki, poseł Jan Kanty Federowicz. Przedłożone sprawozdanie i bilans Spółki za rok 1912 wykazują znaczny rozwój zakładu oraz znamienny fakt, że istytucya ta w roku 1912 nietylko nie restryngowała udzielonych kredytów, ale przeciwnie udzieliła ich o 908 tysięcy koron więcej niż w roku 1911, a mimo to nie poniosła żadnych strat co dowodzi, że pracuje ostrożnie i że jest niezbędnie potrzebna dla świata handlowego i przemysłowego w Galicyi. Jako wynik bilansowy za rok 1912 wykazała Spółka po odpisach wątpliwych pretensyi, umorzeniach ruchomości i stratach na kursie efektów, zysk w kwocie koron **43,711.090**, z którego Walne zgromadzenie uchwaliło wypłacić 5 prc. dywidendę w kwocie K **16,160.039** przelać do funduszu rezerw. K **4,625,057**; do funduszu rezerwy strat K **10.536,094**; na umorzenie kosztów założenia Filii w Tarnowie K **795**, a resztę uchwaliło przeznaczyć na remuneracye dla Dyrekcyi, urzędników i woźnych Spółki i na cele humanitarne.

Nadmienić należy, że Spółka fakturowa w Krakowie, otworzyła w r. 1912 Filię w Tarnowie, bardzo zdrowo się rozwijającą.

Do Rady nadzorczej Spółki wybrano p. Rudolfa Peterseima, właściciela firmy M. Peterseim, a do komisyi rewizyjnej pp. Józefa Goreckiego, Augusta Raczyńskiego i Zdzisława Zdanowicza.

Sprawozdanie Kasy Oszczędności miasta Tarnowa i zestawienie rachunkowe za rok 1912 zamyka 52 rok istnienia istytucyi otwartej w roku 1861.

Jak przedstawia sprawozdanie, sytuacya ogólna instytucyi w r. 1912 była niekorzystna na co wpłynęły oczywiście znane powody ogólnego przesilenia. Mimo to jednak Kasa oszczędności dzięki rozumnej akcyi przetrwała najgorsze czasy przesilenia bez większego wstrząśnienia.

O olbrzymim rozwoju instytucyi świadczą cyfry. W r. 1912 wynosił przychód w gotówce 18,362,205 K 49 hal. — rozchód 18,207.825 K 47 h, czyli ogólny obrót 36,570.030 K 96 h. Wkładki oszczędnościowe wynosiły 4,912.798 K 01 h — natomiast zwrócono w tym samym czasie 6,573.299 K 25 h. Majątek własny Kasy oszczędności wynosi 1,198.675 K 62 h, który w czterech piątych przeznacza dyrekcya na cele dobroczynne, oświatowe i kulturalne.

Sprawami instytucyi zawiadamia Wydział i dyrekcya które tworzą pp.: ks. Walczyński St. prezes, Reiner A. (komisarz rząd.), Baum K.. Brandstätter M. D., Kaempf A., Dr Leniek J., ks. Leśniak Fr., Dr. Mokrzycki W., Dr. Rapaport E., Dr. Reingelheim A., Rogayski W., Dr. Salomon F., Silbiger J. Sokalski J., Szatko Fr. Dr. Tertil T., Wechsler I., Dr. Zbiegniewicz J.

KRONIKA.

Kraków, 16 maja

Pierwsza krajowa fabryka Ch. Hofstädter i Ska powstała w roku 1895 w Mogile dla wyrobu łańcuchów, gwoździ drucianych, drutu, ocyli, patentowanych hufnali, patentowanych podkówek, narożników, zawiasów francuskich do drzwi i okien itp. Wyroby tej fabryki odrazu zdobyły powodzenie i ogólne zastosowanie. Ze względu na swą wartość i praktyczność wyroby te wyparły w krótkim czasie zagraniczne i stały się niebawem powszechnie używanymi w całym kraju. Cełe dziesiątki listów pochwalnych, jakie firma odbiera, świadczą o tem wymownie. W r. 1904 zaś na wystawie metalowej w Krakowie firma została zaszczytnie odznaczona przez ministerstwo handlu. W ubiegłym jednak roku doszczętnie niemal spłonęły olbrzymie budynki fabryczne. Właściciel fabr. p. Ch. Hofstädter energiczny pionier przemysłu krajowego, dał piękną miarę, jak niepospolitą może być sprawność przemysłowca. I oto w ciągu roku na podstawie sporządzonych przez siebie planów wybudował najwspanialszy gmach fabryczny w Podgórzu, na Rydlówce, przy ul. Kalwaryjskiej, kosztem przeszło pół miliona koron. Fabryka rozpocznie pracę 15 czerwca.

Urządzenia fabryczne wykonane zostały z jak najsurowszem uwzględnieniem nowoczesnej techniki. Od najdrobniejszych szczegółów, aż do najbardziej imponujących swą okazałością, wszędzie widać robotę i wykonanie wprost precezyjne, odpowiadające ostatnim wymaganiom technicznym. Dowodzi to, że wyroby, które za kilka tygodni pójdą w świat, solidnością swą nie tylko, że nie ustąpią poprzednim, mogilskim, cieszącym się, jak wspomnieliśmy powszechnem uznaniem, ale je jeszcze przewyższą w doskonałości.

Do firmy p. Ch. Hofstädtera codziennie napływają całemi masami zamówienia, na wyroby, które 15 czerwca po raz pierwszy wyjdą z rekonstruowanej i nowej fabryki.

Przemysł krajowy wzbogaci się o solidną placówkę, która niezawodnie w dalszym ciągu zdobędzie sobie zasłużone powodzenie w kraju.

Ogłoszenie dzierżawy. C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje publiczną rozprawę ofertową na wydzierżawienie gruntu kolejowego z kulturą wikliny w gminach Latoszyn i Wolica, powiatu ropczyckiego. Oferty wnieść należy do dnia 26 maja b. r. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Informacye. Firma „Karl Froh & Co.“ w Hamburgu stara się w ostatnich czasach wejść w stosunki z austryackimi interesantami. Przed zawarciem umowy zechcą odnośne osoby zaciągnąć informacyi o powyższej firmie w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Eksport do Stanów Zjednoczonych. W biurze Izby handlowej i przemysłowej przejrzeć mogą interesowane firmy projekt nowej amerykańskiej taryfy celnej, która zawiera znaczną ilość nowo zmienionych pozycyi.

Koło Kobiet Tow. Pom. przem. zawiadamia, że w „Dziale Kobiecym“ na wystawie technicznej (ul. Straszewskiego l. 28) sprzedaje rozmaite artykuły przemysłu kobiecego, jak: wyroby trykotarskie, koronki iryjskie, guziki do kołder i bielizny, dywany ręcznej roboty, pletnie krzeszowickie na kapelusze, żaboty i t. p.

W tych dniach otwartą została wystawa kwiatów sztucznych, wykonanych przez absolwentki kursu kwieciarstwa, urządzonego staraniem Koła Pań Tow. P. P. Kurs ten odbywał się przez dwa miesiące pod kierunkiem i w pracowni p. Kropaczkowej (ul. Staszica 7). — Uczenic było 19 a wykazały swe uzdolnienie bogatą kolekcyą kwiatów, które zaraz w yierwszym dniu wystawy w znacznej części rozchwytano, chwaląc piękne wykonanie i nader niskie ceny. Wystawa trwa w dalszym ciągu. Wszelkie zamówienia, jak kwiatów, guzików, koronek i wogóle wszelkie sprawy dotyczące Koła K. T. P. P. załatwiane są w lokalu Filii Ligi Pom. przem. ul. Straszewskiego 28 od godz 11 do 1 w południe.

Wiec dla służby domowej. W niedzielę dnia 18 maja br. o godz. 4 po południu Koło Pań Tow. Pom. przem. urządza w „Sokole“ wielki wiec dla służby domowej w sprawie popierania przemysłu krajowego. — Referat ilustrowany próbkami wyrobów krajowych i rozdawanemi darmo publiczności, wypowie kierownik Filii Ligi P. P. p. St. Krzaczyński. Koło Pań Tow. P. P. zwraca się do chlebodawców z gorącą prośbą o łaskawe a usilne zachęcenie służby do wzięcia udziału w tym wiecu.

Wystawa urządzeń biurowych w Monachium 1913. W czerwcu b. r. odbędzie się w Monachium wystawa nowożytnych urządzeń biurowych, połączona z oddziałem dla reklamy i drukarstwa.

Wystawa obejmie kompletne urządzenie wszystkich części składowych biur kupieckich. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa.

Kartel fabryk zapałak na Węgrzech. Rokowania, mające na celu zjednoczenie węgierskich fabryk zapałek w Związku kartelowym — na wzór austryackiego — nareszcie ukończone zostały i uwieńczone pomyślnym rezultatem. Dotyczący układ podpisało już 24 fabryk.

Serbia. W ciągu roku 1912 dochody z różnych monopolów państwowych przyniosły 52,787.620 fr., czyli netto 43,908.763 fr., z czego obrócono na spłatę długów państwowych 32,394.550.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie